

Znakomity poeta angielski Swinburne uważał „Sen nocy letniej” za „prawdopodobnie, a raczej za na pewno najpiękniejsze dzieło ludzkie”. Może ten entuzjazm jest trochę przesadny, ale nie ulega wątpliwości, że sztuka ta należy do najpiękniejszych utworów, jakie ludzkość stworzyła. Głębia myśli i polot poetycki złożyły się na dzieło o wyjątkowej piękności.

Z pozoru jest to zwykła bajka. Ten utwór „okolicznościowy”, stworzony dla uczczenia ślubu jednego z arystokratów angielskich dla niebaczego i nieinteligentnego widza nie będzie niczym innym niż igraszką poetycką. Przecież fantastyczne przygody Tytanii i 2 par miłosnych, którym ziele magiczne odebrało władzę rozsądku i rozumu, wydają nam się żartem bez głębszego sensu. Co prawda odczuwamy, że ten żart jest głęboko poetycki — nieinteligentny widz jednak nie dostrzeże głębszego dna tej genialnej komedii. Wyjdzie z teatru rozbawiony i roześmiany... będzie mu się wydawało, że na tym kończy się sens sztuki.

A przecież zwykle zastanowienie przekonałoby go rychło. że nie tylko Tytania wieńczy łeb osła wieńcami z kwiatów, nie tylko zaś Helena i Hermia oraz Demetriusz i Lyzander popełniają urocz szałeństwa. Ileż Tytania bez magicznego wpływu soków z ziół wielbi swoich „osłów” i ileż Helen i Hermia oraz Demetriuszów i Lyzandrow popełnia szałeństwa, godne śmiechu pełnego zresztą radości?

...co jest liche, podłe, bez znaczenia, Miłość w dostojne i kształtne przemienia. Bo miłość sądzi sercem, nie oczyma.

„Sen nocy letniej” — Szekspira

W TEATRZE POLSKIM (I)

Stąd też w obrazach Kupid oczu nie ma. Miłość i wszelki rozum za nic waży, Skrzydła bez oczu, to pospolecz bez strąży, Toż ją w dziecięcej malują postaci, Bo nim wybierze, już rozważyć traci; Jak się na kłamstwo chłopiec w grze zaklina,

Tak wiariotomca jest miłość — chłopczyzna“.

Przypatrzmy się dokoła w świecie, a zobaczymy, co miłość robi. Widowisko śmieszne, w najwyższym stopniu śmieszne. Ale jakże piękne, jak uwodzące — woła poeta! „Sen nocy letniej” to wielki poemat miłości. Poemat pochwalny dla jej złudzeń. Inteligencja i krytycyzm autora połączyły się z tak głębokim zrozumieniem piękna miłości, że powstał poemat o humorze jedynym w swoim rodzaju, nie dającym się powtórzyć. Wszystkie naśladowania „Snu nocy letniej” robią wrażenie niedołężnej prozy.

Ale czy tylko jest to pochwała miłości? Bynajmniej, jest to pochwała życia — nierozsądnego logicznie nie dającego się ująć pozornie jakże śmiesznego, ale jakże w tej pozornej nielogiczności pięknego i mądrego. Szekspir w „Snie nocy letniej” przekracza granice utworu o charakterze erotycznym — to jest poemat o życiu w ogóle. Życiu nonsensownym, nie dającym się uchwycić w kategorii logiczne, ale jednak pięknym w swej nielogiczności i bezsensie. To jest niezwykle skomplikowany hymn pochwały życia.

Dialog między Hepolitą a Tezeuszem o sztuce teatralnej:

„Hepolita: Nigdy większego głupstwa nie widziałam.

Tezeusz: Najlepsze z widowisk tego rodzaju są omamieniem, a najgorsze stają się dobrymi. Jeśli je wyobraźnia podniesie“

nie odnosi się tylko do teatru, lecz do całego życia. Entuzjastyczna pochwała dla tego omamienia cudownego, jakim jest życie, brzmi w sztuce bardzo wyraźnie.

Poeta nie gardzi Tytanią, zakochaną w osle, ani szalonymi kochankami — oni budzą jego entuzjastyczny śmiech. Jedyna postać, która go drażni — to Spodek, uroczyście Cymbał, praktyczny, rozsądny Spodek. Szaleństwo innych jest Szekspirowi miłe — razi go głupota Spodka, który nie dostrzega, jak świat jest inny od jego wyobrażeń. Spodkowi się wydaje, że jego racja jest racją rzeczywistości — jest ona zaś tylko płaska i trywialna. I rzeczywistość triumfuje nad nią, nad jej trywialną płaskością.

W „Snie nocy letniej” jest wyrażona myśl, która w całej jasności zostanie wypowiedziana w późniejszym utworze Szekspira „Burzy”. Słowa cytowane (od słów: Jak tych widm...) wyryto na pomniku Szekspira w opactwie

westminsterskim jako kwintesencję jego sztuki. Szlachetnie to zrobiono.

„Mój synu, młniesz masz zakłopotaną, Jakby od jakich trosk; bądź dobrej myśli! Już się skończyło widowisko: owi Aktorzy byli, jak rzekłem, duchami, I rozplynęli się w powietrzu kręgu, Jak tych widm niktą budowa. Tak samo Podniebne wieże, przepyszne pałace, Zdumiewające świątynie, sam nawet Ten glob olbrzymi i to, co jest na nim Zatrze się z czasem i zniknie bez śladu. Jesteśmy z tego tworzywa, co mary I marne nasze życie sen otacza“.

W tych słowach brzmi gorzyc starczego Szekspira. Tej gorzkości nie ma w „Snie nocy letniej” — to jest utwór młodzieńczy. Jest już w tym utworze prawda, wyrażona w „Burzy”, że „jesteśmy z tego tworzywa, co sny”, ta prawda jednak nie rozstraja jeszcze poety i nie wprowadza w głowie jego zawrotu, jak to czyni w głowie Prospera. Jego cieszy nieprawdopodobne a prawdziwe widowisko życia. Jest prawda o życiu w słowach Hepolity o sztuce aktorskiej: „Nigdy większego głupstwa nie widziałam”. Ale to głupstwo jest piękne jest zachwycające piękne — woła poeta i fantastyczna baśń o szaleństwie zamroczonych magicznym ziołem kochanków staje się parabolą o życiu. Wszyscy jesteśmy zamroczeni — mówi poeta. I wielbi to zamrocze-

nie śmiechem pełnym zachwytu i miłości. To młodość wierząca w życie, ufająca mu i miłująca je wyraża się w sztuce, młodość szczęśliwa ze swych złudzeń i z zachwytem im ulegająca. Nie ulega wątpliwości, że „Sen nocy letniej” to jedno z największych dzieł ludzkości, łączące inteligencję i głębię z polotem i świeżością wzruszenia młodzieńczego. Jest to jedna z najsugestywniejszych pochwał życia, jakie znają dzieje.

Teatr Polski, wystawiając „Sen nocy letniej”, dał wyraz wielkiej ambicji artystycznej. Wystawienie tego poematu scenicznego, opartego na najsubtelniejszych niuansach wielkiego humoru, jest niezwykle trudne. Są w nim tak rozłożone akcenty ironii, najszerszego wzruszenia i mądrej rozważli, że naruszenie ich może łatwo przechylić równowagę. Wystawienie „Snu nocy letniej” jest wyjątkowo trudnym do „złożenia” egzaminem. Zwycięstwo w takim „egzaminie” jest jednak prawdziwym triumfem artystycznym.

Sztuka jest tak wielka, wystawienie tak trudne że omówienie arcydzieła Szekspira i jego wystawienia nie da się pomieścić w jednym krótkim artykule recenzyjnym. Z tego powodu odkładam omówienie przedstawienia do następnego numeru. Nie mogę jednak już teraz nie podkreślić, że wysiłek realizacji tak skomplikowanego wewnętrznie i formalnie utworu zasługuję na najwyższe uznanie

Wojciech Bąk

Sen nocy letniej
piem. 23. X 1948

Piółek 23. X 1948